

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 6 (650) 14 lutego 2016 r.

Wielki Post

Nawracajcie się i czyńcie pokutę



Lucas van Leyden, Pokutujący św. Hieronim, 1515 – 16 r., Staatliche Museen Berlin

Wielki Post – czas kształtowania pokory

Stosunkowo wcześniej w tym roku rozpoczynamy Wielki Post. Już 10 lutego zostaliśmy posypani popiołem – znakiem pokuty i pokory. Przyjęcie na swoją głowę szczypty popiołu wymaga bowiem pokory; nikt, kto nie ma w sobie choćby odrobiny tej cnoty, nie schyli swego czoła przed kapłanem, nie da zabrudzić sobie czubka głowy grudkami prochu powstałymi ze spalonego drzewa. Na pewno nie dałby posypać sobie głowy prochem szatan, który jest stworzeniem przesiąkniętym pychą. Pisał przed paru laty ks. prof. Jerzy Szymik, że szatan nie posiada kolan, na których mógłby klęknąć przed Bogiem. Myślę, że nie posiada on też czoła czy skroni, na które mogłoby spaść ziarenko popiołu, symbolu naszej kruchej, grzesznej natury.

Tak więc z pokornym sercem podaliśmy się pobożnemu obrzędowi, jakim jest posypanie popiołem. Ta pokora prowadzi nas jeszcze dalej, do podjęcia pewnych czynności, które będą świadczyć o właściwym przeżywaniu Postu. We współczesnym świecie nie jest to łatwe. Dawniej na okres Wielkiego Postu milkła głośnie muzyka, odkładano do komody instrumenty muzyczne, zaprzestawano tańców i zakładano sobie surowe reguły dotyczące pożywienia. Niejednokrotnie na cały Wielki Post rezygnowano nie tylko z mięsa, ale nawet z nabiału. Być może wynikało to z ubóstwa i trudności ze zdobyciem wędlin na biednym przednówku, ale zapewne nie tylko z tego. Wielu ludzi było rzeczywiście przekonanych, że pokuta jest dla nich konieczna, że wiele w życiu nagrzeszyli i że bez wyrzeczeń nie przeżyją właściwie okresu Męki Pańskiej.

Dziś jest już nieco inaczej. Wędlin prawie nikomu nie brakuje, smakowite kaski, także jarzanki, piętrzą się na półkach marketów, a niejedzenie mięsa częściej już chyba wynika z przekonań wegetariańskich, aniżeli z potrzeby wyrzeczenia. Jakże trudno jest nam nawet w Środę Popielcową i we Wiel-

ki Piątek ująć sobie z normalnej, obfitej ilości pożywienia.

Tymczasem wyrzeczenie, post i wszelka wstrzemięźliwość są nam ciągle potrzebne. Przykład takiej postawy daje nam przecież sam Chrystus, który: „*czterdzieści dni przebywał w Duchu na pustyni (...) Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód*” (Łk 4,1-2). Udać się na pustynię to podjąć trud wyrzeczenia i samotności. To stanąć w prawdzie przed Bogiem i samym sobą. To oderwać się od świata, aby posłuchać głosu serca.

Chrystus nie jedząc przez 40 dni nawiązał symbolicznie do liczby 40 lat pustyni dla Izraela w czasie wyjścia z Egiptu. I, choć był Bogiem, to będąc jednocześnie człowiekiem, zapewne czuł głód ciała przez ten cały czas. Nie wiemy jaka była intensywność tego uczucia głodu u Jezusa, zapewne nie mniejsza niż u głodującego śmiertelnika. Jezus na pustyni modlił się, przebywał w bliskości z Ojcem. Tam, na modlitwie, otrzymywał konieczne wskazówki i pouczenia na całą swoją ziemską misję.

W czasie tych duchowych zmagania Jezus był kuszony przez diabła, co wy-

rażnie zaznacza Ewangelista. Natężenie pokus nastąpiło pod koniec tego czasu. Trzy diabelskie pokusy dotykają głębi ludzkiej słabości: pokusa chleba, pokusa bogactwa i władzy, pokusa pychy i pragnienia niezniszczalności. Pan Jezus zwycięża je już na początku, u źródła. Mówi nam: „*Nie żyjemy tylko chlebem, nie bogactwo i władza daje prawdziwe szczęście, nie żądam dla siebie więcej niż inni ludzie*”. Uczy nas pokory i prawdy o sobie, czyli tego samego, czego uczy posypanie głowy popiołem.

W naszym Wielkim Poście pojawiają się podobne elementy, jak w poście Jezusa. Szatan nas kusi, aby używać świata, aby zdobywać władzę i bogactwo kosztem sprzedania mu duszy, aby żądać od Boga więcej, aniżeli może nam dać. Zwycięzimy złego pod jednym warunkiem, gdy będziemy pamiętać o modlitwie i wytrwałości w postanowieniach. Codzienna, długa, dłuższa niż zwykle, modlitwa umocni nas na walkę całego dnia. Wyciszenie, zmniejszenie codziennej dawki muzyki, huku, wrzasku i nawału informacji będzie okazją do przemyśleń i podjęcia dobrych uczynków.

Czytanie i rozważanie Pisma świętego dopomoże nam odnaleźć pigułkę mądrości, jaką posługiwał się Jezus, cytując Biblię w walce z szatanem.

I potrzebna jest jeszcze pokora. Pokora prowadziła Jezusa na pustynię; pokora może nas zaprowadzić ku miejscom ciszy i refleksji. Ona nas wyciszy na modlitwie, ona zachęci do wyznania grzechów, ona zainspiruje do pełnienia miłosierdzia.

Na koniec jeszcze o miłosierdziu. W Wielkim Poście Roku Miłosierdzia doznamy tego miłosierdzia w nadmiarze. Otrzymamy całkowite przebaczenie wszystkich win, jeśli tylko o to poprosimy. Doznamy spokoju serca i ochłody. Niech to będzie też zachęta, aby swoje miłosierdzie i zwykłą dobroć kierować ku innym.



Tycjan, *Pokutująca Maria Magdalena*, 1665 r.
Museo Nazionale di Capodimonte, Neapol

Ks. Tomasz Grzywina

NUMERZ	Zbierzcie pozostałe ułamki... ..	2	„Śpieszmy się kochać ludzi...” ..	16
W	Medialne spojrzenie na rzeczywistość ..	3	Ogłoszenia ..	19
	Chrzest jako wszczęcie w Chrystusa ..	8	Intencje ..	20
	Ludzkie losy ..	12		

Medialne spojrzenie na rzeczywistość (od końca sierpnia 2015).

c. d.

NOWE ŻYCIE W CHRYSZTUSIE
List Pastorski Episkopatu Polski na
Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski

Drodzy Siostry i Bracia!

W dzisiejszą uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata docierają do nas słowa proroka Daniela o Synu Człowieczym, któremu „powierzono [...] panowanie, chwałę i władzę królewską, a [któremu] służyły [...] wszystkie narody, ludy i języki. Prowadzenie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie”. (Dn 7,14) Proroctwo to spełniło się w odniesieniu do osoby Chrystusa, który jest „Świadkiem Wiernym, Pierworodnym umarłych i Władcą królów ziemi” (Ap 1,5).

1. Chrzest Polski

Chrystus – jako Początek i Koniec całych ludzkich dziejów – sprawił, że 1050 lat temu na polskiej ziemi został postawiony krzyż, przejmujący znak jego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią.

W 966 roku Mieszko I przyjął chrzest jako człowiek wolny. Choć został on udzielony pojedynczej osobie, to przecież dał początek wspólnocie z innymi osobami ochrzczonej. Myśląc o konsekwencjach chrztu Mieszka, możemy mówić o „narodzie ochrzczonej”, o „chrzcie narodu”, a więc również o Chrzcie Polski (por. Prymas Stefan Wyszyński, „Na Wielkanoc Roku Tysiąclecia Chrztu Polski”, Gniezno 1966).

Książę Mieszko tym samym wprowadził swoich pobratymców w świat kultury łacińskiej i uczynił ich obywatelami wspólnoty ludów chrześcijańskich. Jego chrzcielnica stała się kołębłą rodzącego się narodu, pozostając znakiem budującym jego tożsamość. Chrzest wprowadził nasz naród w nowy świat, który wyraża się przez nową kulturę, nowe instytucje, struktury i zapisy prawne. Doświadczenie wiary przełożyło się z mocą na postawy moralne, widoczne także w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Społeczne konsekwencje Chrztu Polski pojawiły się później,

poczynając od rodziny po naród, a nawet po wspólnotę narodów, jaką dzisiaj stanowi dla nas Europa.

2. Jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski

W Wigilię Paschalną 966 roku, kiedy władca Polan stanął przed chrzcielnicą, zaśpiewano ten wyjątkowy, starożytny hymn: „Weselcie się już, zastępy aniołów w niebie, weselcie się, słudzy Boga. Niechaj zabrzmiały dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo. Raduj się ziemio, opromieniona tak niezmiernym blaskiem [...], poczuj, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywa!” („Exultet”).

I odtąd – każdego roku w Wigilię Paschalną – Kościół w Polsce śpiewa ten hymn tuż przed odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych; przepiękny hymn, przepełniony radością z dzieła zbawienia, skupiony na Chrystusie, który wyzwala nas ku miłości do Boga i ludzi.

W chwili chrztu świętego każdej i każdego z nas to zbawcze wydarzenie staje się przełomowym momentem naszej osobistej duchowej biografii. Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego i bramą do życia w Trójcy Świętej. Jest to nie tylko zanurzenie w poświęconej wodzie, ale prawdziwe zanurzenie w śmierci i zmartwychwstaniu Pana, w Jego zwycięstwie nad złem. To prawdziwe źródło życia wiecznego dla nas.

Pełne wiary spojrzenie na to przełomowe w dziejach naszego narodu wydarzenie sprawia, że przeżycie Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski nie ogranicza się do rozważania zagadnień o charakterze społecznym, kulturowym czy narodowym. Są to z pewnością kwestie ważne, ale to przecież nie te pytania usłyszał Mieszko I, gdy stanął przy chrzcielnicy. Najpierw zapytano go o to, czy wyrzeka się szatana i jego próżnej chwały. Następnie, czy wierzy w Boga Ojca Wszechmogącego, w Jego Jedyne Syna – Jezusa Chrystusa, wcielonego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w Ducha Świętego, w święty, katolicki i apostołski Kościół, w społeczność świętych i w zmartwychwstanie ciała. Na wszystkie te pytania Mieszko od-

powiedział: „Wierzę!”. To samo wyznanie wiary powtarzamy i my 1050 lat później.

3. Millennium Chrztu Polski

Obchodzić Jubileusz Chrztu Polski to świadczyć własnym życiem o Chrystusie. Takie odważne świadectwo w niełatwych czasach PRL-u złożyli katolicy w 1966 roku, w czasie obchodów milenijnych. Pomogła w tym dziewięcioletnia Wielka Nowenna, czyli program duszpasterski opracowany przez Sługę Bożego Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jej główne hasło rozbrzmiewa po dziś dzień w naszych uszach: „Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom”.

Ogromna praca duchowa, towarzysząca Millennium Chrztu, zakończyła się uroczystościami na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku. W tym dniu zawierzono Matce Bożej nasz naród na kolejne 1000 lat. Bez tamtego Millennium trudno sobie wyobrazić następne ćwierć wieku polskiej historii: pontyfikat św. Jana Pawła II, wielki ruch „Solidarność” oraz odzyskaną w 1989 roku wolność.

Po pięćdziesięciu latach pasterze Kościoła wraz ze zgromadzonymi wierzniymi ponowią ten akt na Jasnej Górze 3 maja 2016 roku, zawierając Polaków w Ojczyźnie i poza jej granicami naszej duchowej Matce i Królowej.

4. Wyzwanie ekumeniczne

Chrzest jest wydarzeniem, którego nie da się zamknąć tylko w kontekście Kościoła katolickiego. Św. Paweł pisze, że „[...] w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno Ciało” (por. 1Kor 12,13), tworząc jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół.

Dlatego chrzest czyni chrześcijan, niezależnie od istniejących między nimi podziałów, członkami jednego Ciała Chrystusowego. Tworzy jedność, która nie sprowadza się wyłącznie do obojętnej tolerancji i wzajemnej wiedzy o sobie, lecz spełnia się w wymianie duchowych darów.

Dziękujemy Bogu za przyjętą na początku 2000 r. przez Kościół Kato-

licki i Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej „Deklarację o wzajemnym uznaniu chrztu jako sakramentu jedności”. Jest ona bezprecedensowa w wymiarze Europy i świata, inspiruje do podejmowania następnych kroków zmierzających do zjednoczenia chrześcijan. Jedność Kościoła jest wolą Chrystusa. Mnożenie podziałów czy choćby obojętność wobec nich, jest ciężkim grzechem i antyświadcstwem, które pomnaża zgorznienie. Polska przyjęła chrzest w czasie, gdy Kościół w dużej mierze był jeszcze niepodzielony na prawosławie (1054 rok) i kościoły protestanckie (1517 rok). Czy Jezus Chrystus nie wzywa nas do tego, byśmy chcieli nie tylko przeżyć, ale – w takiej mierze, w jakiej to jest możliwe – również przygotować wspólny obchód 1050-lecia tamtego wydarzenia? Czy możemy śpiewać Bogu radosne *Te Deum* za wydarzenie chrztu inaczej, niż w postawie głębokiego pojednania?

5. Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia

Przeżywane przez nas uroczystości 1050. rocznicy Chrztu Polski łączą się w rozpoczynającym się roku liturgicznym z jeszcze jedną okolicznością. Jest nią Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia rozumiany jako objawienie się czynnej wiary, potwierdzonej na chrzcie świętym. „W tym Roku Świętym – pisze papież Franciszek – będziemy mogli doświadczyć otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najbardziej beznadziejnych peryferiach egzystencjalnych, które tak często świat stwarza w sposób dramatyczny. [...] Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i sióstr pozbawionych godności. Poczujmy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc. Niech nasze ręce ścisną ich ręce, przyciśniemy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa. Niech ich krzyk stanie się naszym, tak byśmy razem złamali barierę obojętności, która często króluje w sposób władzy, aby ukryć hipokryzję i egoizm”. (Bulla „Misericordiae vultus” 11.04.2015)

Ojciec Święty polecił, by Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia rozpoczął się 8 grudnia br., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, a zakończył 20 listopada 2016 roku w uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.

W tym czasie połączymy intencje Ojca Świętego z ogólnopolskim aktem przyjęcia królowania Chrystusa i poddania się pod Jego Boską władzę. Uczynimy to w podkrakowskich Łagiewnikach 19 listopada 2016 roku, w przeddzień uroczystości Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.

Zakończenie

Czeka nas zatem rok liturgiczny pełen duchowych wyzwania. Niech będzie on dla każdej

i każdego z nas rokiem prawdziwie błogosławionym. Niech będzie czasem wdzięczności wobec Boga za wspólną, ponad tysiącletnią tradycję chrześcijańską naszego narodu; czasem odnowienia przymierza z miłosiernym Bogiem i poddania się powszechnemu panowaniu Chrystusa Króla Wszechświata. Niech stanie się okazją do pogłębienia synowskich więzi z Bogarodzicą, Matką Kościoła i naszą Matką. Niech będzie czasem radosnej nadziei dla młodych, którzy podczas Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie spotkają się z Ojcem Świętym Franciszkiem.

Na błogosławiony czas odnowy naszej tożsamości chrzcielnej w Roku Jubileuszowym wszystkim ochrzczonym i przygotowującym się do chrztu z serca błogosławimy.

Podpisali:

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

obecni na 370. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie

w dniu 6 października 2015 r.

Problematyka chrztu Polski i jej 1050. rocznica nie schodzi z łam prasy katolickiej. Stawiane są pytania: „Czy Mieszko przyjął chrzest z powodu kalkulacji politycznych, czy osobistego

nawrócenia”, aby znaleźć odpowiedź: „Chrzest Mieszka I był aktem jego osobistego nawrócenia, w którym ważną rolę odegrała księżniczka Dąbrówka, kobieta mądra, pobożna i wpływowa”¹. Po kościołach pala się świece jubileuszowe i w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, począwszy od grudnia 2015 roku, każdy następny miesiąc będzie miał odpowiednią tematykę. **grudzień** – Narodziny do życia Bożego; **styczeń** – Usłyszeć i uwierzyć; **lut**y – Wyrzec się złego; **marzec** – Wyznać wiarę Kościoła; **kwiecień** – Woda – śmierć i zmartwychwstanie; **maj** – Olej namaszczenia – życie poświęcone Bogu; **czerwiec** – Biała szata – nowe życie; **lipiec** – Świeca – światło; **sierpień** – Krzyż – funkcja kapłańska; **wrzesień** – Apostolstwo – funkcja prorocka; **październik** – Służba – funkcja królewska; **listopad** – Brama nieba. Na ołtarzu będzie stała **świeca jubileuszowa** przypominająca nam 1050 Rocznice Chrztu Polski i nasz własny chrzest. W naszym kościele jest także specjalne naczynie z wodą święconą, duży gliniasty garnek, z którego wierni mogą zaczerpnąć tej wody, aby przypominała także o chrzcie własnym.

W stronę zbliżającego się Synodu na temat rodziny

W ubiegłym roku – 2014 – w październiku, obradował Synod, który miał wypracować materiał do dyskusji pod Synod roku 2015. To bardzo ważne wydarzenie w dziejach Kościoła. Na temat rodziny Kościół święty wypowiadał się niezliczoną ilość razy. Bardzo dużo miejsca i czasu rodzinie poświęcił św. Jan Paweł II. Przypomnę choćby jego adhortację apostolską „Familiaris consortio” (Rodzina w czasach dzisiejszych), wydaną 22 listopada 1981 roku, jako pokło-



sie synodu 1980 roku (od 26 września do 25 października).

Dziś, po 35 latach możemy zapytać: co się zmieniło od tego czasu? Upraszczając można powiedzieć, że świat odszedł od Pana Boga, wierni bardzo krytycznie patrzą na naukę Kościoła o małżeństwie, rodzinie, a tym samym tworzą swoje zasady, które w tamtych czasach nie były tak szeroko rozpowszechniane, choć już od roku 1968 na Zachodzie trwała rewolucja seksualna, która wyzwoliła w wielu ludziach swobodę seksualną, nieliczenie się z zasadami Dekalogu, w tym głównie szóstym przykazaniem „Nie cudzołóż”. Modne jest hasło liberałów i ateistów: „Wygnać Chrystusa” z życia społecznego, osobistego, z każdej jego sfery. Można powiedzieć, choć to smutne, że świat poganieje, odchodzi od Chrystusa. Świat to ludzie, którzy zostali ochrzczeni, ale widocznie nie u wszystkich „chrzest się przyjął” – jak mówił jeden z pisarzy. Uogólniając trzeba powiedzieć za św. Augustynem: „Ludzie sprzeciwiają się czynieniu tego, czego wymaga Słowo Boże. Wręcz uważają za wrogie samo Słowo Boże tylko dlatego, że nakazuje. Ponieważ ja powtarzam to Słowo, obawiam się, że i mnie niektórzy uznają za wroga. Ale koniec końców, co mnie to obchodzi? Bóg, który mnie umacnia, zachęca mnie do głoszenia bez obaw o sprzeciw ze strony ludzi. Czy im się to podoba, czy nie, będę mówił”².

Kiedy śledziłem obrady ubiegłorocznego Synodu, który nie jest Synodem wiążącym, a na jego temat w czasie trwania nie wypowiedział się papież Franciszek, aby nie wskazywać jakiegos kierunku, ale żeby przygotowywał on materiał pod Synod mający się odbyć w październiku tego roku, to doszedłem do smutnego wniosku, co zostało później potwierdzone przez prasę. Otóż, powtórzę za jedną z autorek: „Bardzo mnie uderzyło to, że w czasie synodu o rodzinie nigdy nie cytowano Jana Pawła II, a jest to tym bardziej zaskakujące, że w czasie jego kanonizacji Franciszek nazwał go Papieżem rodziny. Byłam zdziwiona, że synod zignorował Papieża „teologii ciała”, autora adhortacji apostołskiej „Familiaris consortio”, który powołał Papieski Instytut Jana Pawła II dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną – tak jakby nauczanie tego Papieża było dla kogoś niewygodne”³.

Wobec tego rodzi się kolejne pytanie: czy nauka Jana Pawła II jest nie-

aktualna? Z całą mocą trzeba podkreślić: JEST AKTUALNA. Tamtejszy Synod, z roku 2014, nieco inaczej rozłożył akcenty, choć nie brakowało wielkich kontrowersji. Na tymże Synodzie dochodziło – jakby to powiedzieć – do ścierania się różnych stronnictw: konserwatywnego i liberalnego. Wyraz temu dawała prasa⁴. W obronie sakramentalności małżeństwa mocno wybrzmiał głos biskupa Athanasiusa Schneidera, z diecezji astańskiej w Kazachstanie: „Kościołowi i światu pilnie potrzeba nieustraszonych i szczerych świadków całej prawdy na temat przykazań oraz woli Boga; całej prawdy na temat tego, co Chrystus mówił o małżeństwie. Dzisiejsi kościelni faryzeusze i uczeni w Piśmie, którzy piastując urzędy biskupie i kardynalskie, w episkopalnych szatach palą kadzidło przed neopogańskimi bożkami ideologii gender oraz konkubinatu, nikogo nie przekonają do gorliwej wiary w Chrystusa oraz gotowości oddania za Niego życia”⁵. Te ostre zarzuty odnoszą się do niektórych hierarchów Kościoła, którzy domagali się dopuszczenia rozwiedzionych i powtórnie zaślubionych do Komunii świętej⁶, co jest sprzeczne z nauką Kościoła, a nade wszystko ze słowami samego Chrystusa o nierozzerwalności małżeństwa. Ocena myśli, propozycji niektórych hierarchów Kościoła katolickiego w Niemczech, jest sprzeczna z duchem Chrystusowego nauczania. „Próba poddania Bożej prawdzie i Bożego słowa dyskusji jest niegodna tych, którzy jako reprezentanci Magisterium muszą gorliwie przekazywać Boski depozyt. Przyznając rozwodnikom w nowych związkach Komunię Świętą, biskupi ci ustanawiają swoją własną, nową tradycję, w ten sposób *przestępując przykazanie Boże*, jak to powiedział Chrystus, besztając faryzeuszy i uczonych w Piśmie (Mt 15,3). Sytuację pogarsza jeszcze usiłowanie legitymizowania niewierności słowu Chrystusa ze strony owych biskupów poprzez uciekanie się do argumentów typu: *potrzeba duszpasterska, miłosierdzie, otwarcie na Ducha Świętego*”⁷. Pan Bóg dał nam Dekalog, dziecię przykazań, które są niezmiennie. W cytowanej wypowiedzi ks. bpa Schneidera, znajduje się też znany obraz: Mojżesz z tablicami przykazań, które unosi ku górze i za chwilę je słuchce, rozbija na oczach wielu ludzi. W tygodniku „Niedziela” znajduje się artykuł: DEKALOG. NIE ODRZU-

CAJ⁸. To ku rozwadze. Wiemy do czego prowadzi odejście od Dekalogu.

Za Czesławem Niemenem moglibyśmy znowu powtórzyć: „Dziwny jest ten świat...”. Otóż – wiemy z doniesień prasowych – „za oceanem wielkie kontrowersje wzbudziła decyzja Sądu Najwyższego w sprawie „małżeństw” homoseksualnych. Stosunkiem głosów 5 do 4 sędziowie wydali wyrok w kwestii, która od lat była przedmiotem sporów między konserwatorami i liberałami”⁹. Czynione są próby wynaturzania tego czym jest małżeństwo. Do Sądu Najwyższego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej został złożony wniosek o legalizację poligamii!¹⁰. Zapewne znajdują się zwolennicy legalizacji tychże związków! A sędziowie w imię wolności (czytaj: samowoli, demoralizacji) zgodzą się na takie związki!

Wracając do kwestii ostatniego Synodu, jego wersji przygotowawczej, stwierdzić należy, że Synod w znacznej mierze zajmował się sprawami, które nie dotyczą najistotniejszych problemów rodziny. I tak, sprawę ujmując procentowo, to w ostatecznym dokumencie podsumowujących problematykę tam omawianą, procentowo kolejne miejsca zajmowali:

- „Narzeczeni: 7%;
- Małżonkowie: 7%;
- Mieszkający wspólnie lub tworzący małżeństwa cywilne: 17%;
- Rozwiedzeni/ w ponownych związkach małżeńskich: 61%;
- Homoseksualiści: 7%”¹¹.

Na tymże Synodzie dużo miejsca poświęcono tematyce dopuszczenia osób rozwiedzionych i powtórnie związanych z kimś nowym, do Komunii świętej. Zwrócono też uwagę, że za mało miejsca poświęcono zagadnieniu: dlaczego małżeństwa się rozpadają? Niektórzy z uczestników Synodu patrzący na problem małżeństwa doby obecnej zwracali uwagę, że trzeba było dyskutować o rodzinie, a nie o rozwodnikach ponownych związkach.

W otrzymanym dokumencie „Opcja preferencyjna na rzecz RODZINY”, na pytanie: „Które zatem rodziny należałoby obecnie uznać za dotknięte trudnościami i zasługujące na pomoc i opiekę?”, padła odpowiedź:

„Wiele rodzin musi dziś stawiać czoła prawdziwym i poważnym problemom. Pomyślmy np. o rodzinach stojących wobec wyzwań zagrażających ich integralności moralnej czy chrześcijańskiemu wychowaniu dzieci (np.

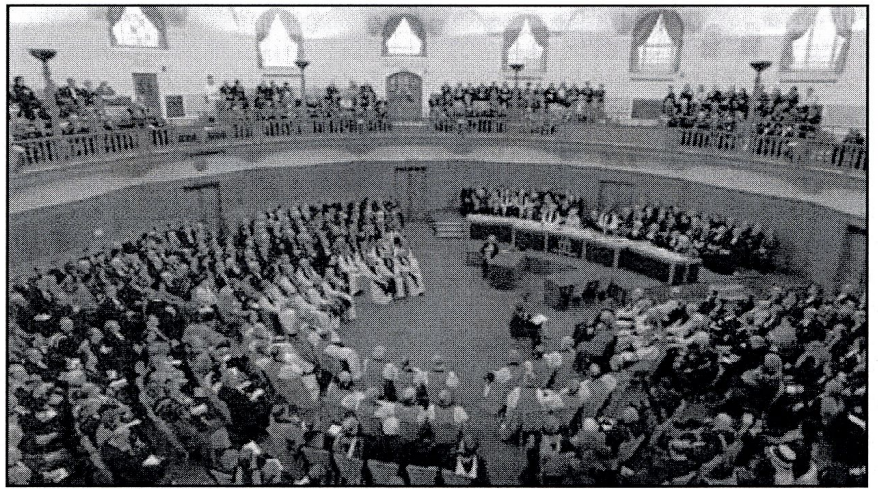
indoktrynacja tzw. ideologią gender w szkole), o wielodzietnych rodzinach, które nie otrzymują wystarczającego wsparcia od społeczeństwa lub państwa (a nieraz także od duszpasterzy). Weźmy pod uwagę rodziny przeżywające trudności natury ekonomicznej czy psychologicznej, jak np. rodziny niepełne, w których samotny ojciec czy matka nie są w stanie utrzymać, lub gdy zostali oni porzuceni przez własne dzieci. Pomyślmy o rodzinach z dziećmi niepełnosprawnymi, z dziećmi uzależnionymi od narkotyków, o rodzinach podzielonych przez konflikty czy zgorzienie, o tych wyrwanych ze swoich środowisk, o prześladowanych z powodu swojej wiary, o niesprawiedliwie dyskryminowanych z powodu swojej wiary, o niesprawiedliwie dyskryminowanych czy wygnanych z powodów politycznych” (...).

To są rodziny dotknięte rzeczywistymi trudnościami, które zasługiwałyby na szczególną uwagę synodu. Ponadto koniecznie trzeba podnieść też wartość świadectwa tych małżonków, którzy, opuszczeni przez partnera, dzięki mocy wiary i nadziei chrześcijańskiej nie wstąpili w nowy związek. (...) Dlatego winni doznawać zachęty i pomocy ze strony pasterzy i wiernych Kościoła (św. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 20)¹². Tu właśnie jest odniesienie do nauczania św. Jana Pawła II, którego głosu tak donośnego zabrakło na tamtym Synodzie.

Wiele obaw budzą także same określenia, które znalazły się w „Kwestionariuszu” i w tekstach synodalnych. One nie oddają istoty życia małżeńskiego czy rodzinnego. Znowu przytoczę odpowiedź:

„Oprócz słowa „rodzina”, które jest oczywiste, słowa najczęściej stosowane to: *życie, miłość, duszpasterski, miłosierdzie, uczucie/uczuciowość (affettivita), kobieta*. Słowo *doktryna/nauka* (dottrina) pojawia się zaledwie trzy razy i to w marginalnych kontekstach; słowa *moralność, cnota, wierność i czystość* zaledwie po jednym razie. Takich słów dotyczących kwestii istotnie związanych z tematyką rodziny, jak *narzeczeństwo, cudzołóstwo, antykoncepcja, aborcja nie ma w ogóle*¹³.

Dziwić może to, że jest to przecież dokument kościelny, z którego jednak uleciał gdzieś Duch Boży, a została socjologiczna rozprawa. Nam pozostaje trudne zadanie do spełnienia: gorąca modlitwa w intencji październi-



nikowego Synodu, o mądrość ojców synodalnych, o odpowiedzialność przed Panem Bogiem za dotychczasową doktrynę. To nie jest jednak ostatnie słowo.

Otóż do każdego księdza proboszcza nadeszło odpowiednie pismo ze Stolicy Apostolskiej na temat zbliżającego się Synodu, na które mamy dać odpowiedź. Przytoczę treść tego dokumentu, a właściwie gorącej prośby o wsparcie pisemne, podpisane swoim nazwiskiem.

Wokół zbliżającego się październikowego synodu narasta zamieszanie. Z czego ono wynika? Z oczekiwań na jakiś niespotykany przełom w nauce o sakramencie małżeństwa. Medialny problem sprowadza się do tego czy dopuścić osoby rozwiedzione i żyjące w nowych związkach do Komunii świętej oraz czy można uznać pary homoseksualne za „małżeństwa”. Kiedy patrzemy na historię Kościoła, to począwszy od czasów apostoelskich nigdy nie brakowało kontrowersji, a to co do obrzezania (Dz 15,2), a to sprawa nawróconych na chrześcijaństwo pogan (Ga 2,11) czy innych spraw o mniejszej wadze. Dziś także ojcowie synodalni, biskupi czy kardynałowie spierają się, aby wypracować jak najlepsze rozwiązanie nabrzmiałych problemów życia małżeńskiego i rodzinnego. Potrzeba im światła Ducha Świętego, jak kiedyś Apostołom, kiedy po rozstrzygnięciu trudnej kwestii orzekli: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my...” (Dz 15,28). W nadchodzącym Synodzie trzeba liczyć na światło Ducha Świętego, mądrość i roztropność ojców synodalnych, aby zachować przekaz Jezusa, całą tradycję i naukę Kościoła na temat małżeństwa i rodziny. W tychże kwestiach są sprawy niezmiennie, ale są także sprawy możliwe i konieczne

do przedyskutowania. Trzeba bowiem pamiętać, że nie wszystko, co jest nowe czy wydaje się być nowym, jest lepsze od obecnego. W tym złożonym procesie oddziałuje duch Chrystusowy i zły duch, który podsuwa szatańskie rozwiązania, jemu właściwe. Tenże zły duch uderza we współczesną rodzinę, a tym samym uderza w Kościół. On rozsiewa błędną ideologię przedstawiając ją jako dobrą dla człowieka, a są to zatrute owoce, choć „miłe w wejrzeniu”. Jakie to ideologie? „Ideologie homoseksualne, gender, radykalny feminizm, aborcja, technologie produkowania dzieci, rozpasanie seksualne – to wszystko uderza w małżeństwo i rodzinę”¹⁴. Są to ideologie bardzo agresywne, ostro nacierające na myślenie i postawy człowieka. Do tych problemów trzeba także dodać wielkie nierówności społeczne, które wpływają na życie małżeńskie i rodzinne. Zły duch stale wmawia i sęczy swoją truciznę, że „od roku słyhać przede wszystkim dyskusje o Komunii dla osób rozwiedzionych i żyjących w nowych związkach oraz o parach homoseksualnych. Większość dziennikarzy pyta z wypiekami na twarzy jedynie o te kwestie. Choć trzeba przyznać, że zachęca ich do tego postawa niektórych biskupów. To wszystko może niepokoić. I tym bardziej trzeba odnawiać w sobie wiarę, że ostatecznie Kościołem kieruje posłany przez Chrystusa Duch, a nie jakiś antyduch, choć ten ostatni może narobić sporo szkód”¹⁵.

Chrystus głosił naukę o nierozdzielności małżeństwa: „powiadam wam: Kto oddał swoją żonę – chyba w wypadku nierządu – a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo” (Mt 19,9). – „Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!”

(Mk 10,9) – „Każdy, kto oddała swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo; i kto oddaloną przez męża bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo” (Łk 16,18). Wobec tej nauki Jezusa, zapytajmy: Czy można zmienić to, co Jezus nam przekazał? Jego nauka jest niezmienna. Nie zmienił swego stanowiska nawet wtedy, kiedy uczniowie słuchając Jezusa powiedzieli, że „Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić” (Mt 19,10). Jezus nie modyfikował swej wypowiedzi, nie prostował, nie mówił o jakichś niesprzyjających okolicznościach. Wniosek jest prosty, szczerzy, odważny, jednoznaczny: „Tam, gdzie króluje chrześcijaństwo łatwe i przyjemne (szczególnie w sprawach seksualnych), nie ma żadnego ożywienia wiary i praktyk religijnych. Wręcz przeciwnie! Wspólnoty religijne, które chcą podążać za współczesnymi trendami, z czasem przestają być komukolwiek potrzebne”¹⁶. Takie wnioski można wysnuć na podstawie wiernych Kościoła protestanckiego. Obniżanie poprzeczki nie zwiększa gorliwości w wyznawaniu wiary!

Sprawa małżeństw niesakramentalnych jest rudna i bolesna. Na to zagadnienie trzeba patrzeć w duchu Ewangelii i Tradycji Kościoła. Tego nie można rozwiązać przy pomocy słowa, wytrycha: „otwartość”. Choć katolik żyjący w związku niesakramentalnym nie może przystępować do sakramentów świętych, to przecież ma inne bogactwa na drodze duchowego rozwoju i umocnienia w wierze. Nie trzeba tracić nadziei. Wiele małżeństw szuka rozwiązania swego problemu przez wniesienie do sądów biskupich spraw o ewentualne stwierdzenie nieważności swoich poprzednich związków. Wielu, nawet po wielu latach oczekiwania, może zawrzeć po wtórnie sakramentalny związek małżeński. Wielu, poza tym, że nie może przystępować do sakramentów świętych, żyje bardzo przykładowo, wychowując swoje dzieci w wierze i moralności chrześcijańskiej. Wielu udziela się na płaszczyźnie charytatywnej czy niosąc pomoc drugiemu człowiekowi.

Właściwemu spojrzeniu na małżeństwo i rodzinę przeszkadza obecnie rewolucja seksualna, która przez Zachód przechodziła od 1968

roku, a „dziś w Polsce mamy do czynienia z wtórną falą uderzeniową”¹⁷. To z Objawienia wyłaniają się takie wartości, jak: „rodzina”, „małżeństwo”, „wierność”, „nierozzerwalność”, „wielopokoleniowość”, „czystość”, „otwarcie na życie”, „hojność”. Dziś próbuje się odrzucać te wartości przez walkę z rodziną w jej tradycyjnym, właściwym biblijnym ujęciu. Człowiek współczesny gubi Pana Boga, a służy Bogini Techno, Bogini Dobrobytu, Bogu Seksu. W tym upatruje swoje szczęście. Ks. prof. Robert Skrzypczak jednoznacznie ocenia dzisiejszą sytuację: „Żyjemy w epoce, w której toczy się potężna walka między wiarą a ateizmem, Kościołem a anty-Kościółem, Chrystusem a Antychrystem. (...) W ubiegłym stuleciu walka o oderwanie człowieka od Boga toczyła się w komitetach partyjnych i na fakultetach filozoficznych, dziś toczy się na poziomie ludzkiej seksualności. Dlaczego? Bo tam jest wpisany nasz kod – to, że jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga! Wystarczy ludziom ten zapis wymazać, wyretuszować, a tracą kompletnie kontrolę, poczucie kierunku”. Zostały przełamane kolejne bariery moralne, a Pan Bóg jako dawca życia został wykluczony. „Człowiek chce za wszelką cenę dorwać się do fabryki życia. Doszliśmy do absurdu: zaczęliśmy lekceważyć biologię, cielesność, naturę. To również ma duchowe podłoże: stworzenie domaga się przecież Stwórcy! Lekceważymy biologię, a w zamian dostajemy pewną formę intelektualnego narkotyku, który każe człowiekowi myśleć, że nie ma żadnego Stwórcy, że od nikogo nie zależy, że może sam siebie stwarzać, samemu określać płeć, decydować, jaki będzie, kim będzie, co więcej – stanowić, co jest grzechem i złem, a co nim nie jest, czyli mieć pełen dostęp do drzewa poznania dobra i zła”¹⁸. Myślę, że te problemy także będą podnoszone na zbliżającym się Synodzie. One wywierają niebagatelny wpływ na obraz małżeństwa i rodziny.

c. d. n.

Ks. Andrzej Skiba

z 6 grudnia 2015, s. 36 n.

² Abp Aldo di Cillo Pagotto, bp Robert F. Vasa, bp Athanasius Schneider, Opcja preferencyjna na rzecz RODZINY. 100 pytań i odpowiedzi wokół Synodu poświęconego rodzinie, z przedmową kardynała Jorge Arturo Mediny Esteveza, Edizioni Supplica Filiale, Roma 2015, s. 11.

³ Dokąd papież Franciszek prowadzi Kościół. z watykanistami: Valentina Alazraki, Johnem Thavisem i Marco Tosattim rozmawia Włodzimierz Rędzioch, w: Niedziela, nr 10, z 08.03.2015, s. 13.

⁴ K. Kratiuk, Bramy piekielne chcą Go przemoc od środka, w: Polonia Christiana, nr 41, listopad – grudzień 2014, s. 3-5; abp Athanasius Schneider, Na przekór faryzeuszom, w: tamże, s. 6-9; S. Skiba, Schizma hybrydowa, w: Polonia Christiana, nr 44, maj – czerwiec 2015, s. 39; G. Kucharczyk, Niemiecka herezja, w: tamże, s. 40-44; B. Białacka, Dlaczego kardynał Kasper błędzi, w: tamże, s. 47-49; K. Kratiuk, obrońcy ortodoksji, w: tamże, s. 50-51.

⁵ Bp A. Schneider, Na przekór faryzeuszom, art. cyt., s. 6.

⁶ Związki niesakramentalne a EUCHARYSTIA, z ks. dr. hab. Sławomirem Pawłowskim, byłym pomocnikiem Duszpasterstwa Osób Żyjących w Związkach Niesakramentalnych, rozmawiają dr Paweł Sokołowski i dr Mariusz Blochowiak, w: Egzorcysta, nr 6(34), czerwiec 2015, s. 53-57.

⁷ Tamże, s. 7.

⁸ A. Przewoźnik, Dekalog. Nie odrzucaj!, w: Niedziela, nr 28, z 12.07.2015, s. 50.

⁹ T. Winiarski, „Homomałżeństwa” legalne?, w: Niedziela nr 28, z 12.07.2015, s. 54.

¹⁰ tj, Legalizacja poligamii kwestią czasu, w: Gość Niedzielny, nr 28, z 12.07.2015, s. 8.

¹¹ Abp Aldo di Cillo Pagotto..., dz. cyt., s. 15.

¹² Tamże, nr 13, s. 15 n.

¹³ Tamże, nr 14, s. 16.

¹⁴ D. Kowalczyk SJ, Synodalne zamieszanie, w: Gość Niedzielny, nr 28, z 12.07.2015, s. 25.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 26.

¹⁷ Na linii frontu. O pomysłach z piekła rodem i seksie, który jest boski, z ks. Robertem Skrzypczakiem rozmawia Marcin Jakimowicz, w: Gość Niedzielny, nr 28, z 12.07.2015, s. 26.

¹⁸ Tamże, s. 27.

Chrzest jako wszczepienie w Chrystusa

c. d.

3. Nakaz chrztu i jego skutki

Nakaz udzielania chrztu przekazał Jezus swoim uczniom po zmartwychwstaniu: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,15 – 16).

„Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,18-19).

Chrzest:

- to „brama do życia i królestwa Bożego”¹;
- daje życie wieczne;
- jest sakramentem wiary: „Kto uwierzy...”;
- zachęca do wiary czynnej;
- to zawarcie nowego przymierza z Chrystusem;
- wprowadza do wspólnoty Kościoła;
- sprawia, że człowiek staje się żywą świątynią Ducha Świętego, królewskim kapłaństwem, narodem świętym;
- stanowi więź jedności ze wszystkimi ochrzczonymi;
- przyjmuje się go tylko raz w życiu;
- sprawia, że ochrzczony staje się uczestnikiem natury Bożej, przybranym dzieckiem Bożym;
- oznacza poświęcenie się na własność Trójcy Przenajświętszej i pełną z Nią wspólnotę;
- oczyszcza z grzechów mocą Męki i Zmartwychwstania Chrystusa;
- przywraca do życia w Chrystusie;
- oznacza przejście ze śmierci grzechu do życia w łasce.

Rozróżnia się:

- „chrzest z wody”;
- „chrzest pragnienia”, kiedy wystarcza samo pragnienie przyjęcia chrztu, jeśli jego udzielenie jest niemożliwe;
- „chrzest krwi” czyli męczeństwo za wiarę.

Ostatnie rodzaju chrztu zakładają, że człowiek już wierzy, poznał Ewangelię Jezusa Chrystusa i jest świadomy jego konieczności. Do zbawienia

potrzebna jest łaska, a tej Chrystus może udzielić także i poza sakramentami w sposób Jemu właściwy. Zbawienie mogą osiągnąć nawet ci, którzy nie znają Chrystusa, ale „postępują zgodnie z osądem ich własnego sumienia”².

W *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* (KDK) czytamy: „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie daje, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos, nawołując go zawsze do miłowania i czynienia dobra oraz unikania zła tam, gdzie należy, rozbrzmiewa we wnętrzu człowieka: Czyń to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w sercu wpisane przez Boga prawo; posłuszeństwo temu prawu stanowi właśnie o jego godności, i według niego on sam będzie sądzony. Sumienie jest najskrytszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, w nim pozostaje on sam z Bogiem, którego głos rozbrzmiewa w jego wnętrzu” (n. 16)³. Dla tych, którzy poznali Chrystusa jedyną drogą jest chrzest, który wiedzie do osiągnięcia życia wiecznego: „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego” (J 3,5).

Chrzest sprawia:

- obfite wylanie Ducha przez Jezusa Chrystusa (Tt 3,5 n);
- „przyobleczenie się w Chrystusa” (Ga 3,27);
- zanurzenie w Chrystusa, włączenie w Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie (Rz 6,3-11);
- włączenie w tajemnicę ścisłego zjednoczenia z Chrystusem;
- wszczepienie w Chrystusa;
- w człowieku dokonuje się tajemnicza przemiana, wszczepienie w misterium paschalne Chrystusa;
- nawiązanie braterskiej więzi z Chrystusem i Trójcą Przenajświętszą oraz ze wszystkimi ochrzczonymi;
- dziecięctwo Boże;
- ochrzczony otwiera się na pełnię życia sakramentalnego;
- rodzi się duchowa więź i dialog między ludźmi przez życie sakramentalne.

Chrzest jest to pierwszy z sakramentów, który jest niepowtarzalny,

bowiem wyciska „znamię” niezatarte, charakter sakramentalny czyli znak przynależności do Chrystusa. On wprowadza do wspólnoty Ludu Bożego czyli do Kościoła, włącza do potrójnej misji Chrystusa: kapłańskiej, proroczej i królewskiej, do udziału w powszechnym kapłaństwie wiernych:

„Wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa... Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem (Bogu) na własność przeznaczonym...” (1 P 2, 5.9).

Naukę o powszechnym kapłaństwie wiernych Kościół pierwotny łączył zawsze z udzielaniem sakramentu chrztu. Kapłaństwo powszechne wiernych różni się zasadniczo od sakramentu kapłaństwa (ministerialnego, służebnego, hierarchicznego). Ochrczeni nie mogą jednak celebrować Eucharystii nie mając święceń kapłańskich. Nie można zacierać różnicy między powszechnym kapłaństwem wiernych wynikającym z sakramentu chrztu, a kapłaństwem służebnym. Występuje tu istotna różnica. Kapłaństwo ministerialne, służebne wyrasta tylko z kapłaństwa powszechnego wiernych.

4. Powszechne kapłaństwo wiernych

Z powszechnym kapłaństwem wiernych związane są trzy posłannictwa:

1. Kapłańskie;
2. Prorocze (profetyczne);
3. Królewskie.

Ad 1.

Chrystus jest jedynym i najwyższym Kapłanem Nowego Testamentu. Jego funkcja kapłańska jest ściśle związana z Jego misją Pośrednika między Ojcem a ludźmi. Jako Kapłan złożył z siebie na krzyżu najdoskonalszą ofiarę.

Charakter kapłański ma również cały lud Boży, co jasno wynika ze znanej nauki św. Piotra: 1 P 2,4-5; 9-10. Myśl tę rozwija także Sobór Watykański II: „Ludzie świeccy, mający

uczestnictwo w funkcji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej Chrystusa, wypełniają natomiast swe zadania w posłannictwie całego Ludu Bożego w Kościele i w świecie. Rzeczywiście prowadzą oni apostołstwo przez działalność skierowaną ku ewangelizacji i uświęcaniu ludzi oraz ku przenikaniu i kształtowaniu porządku rzeczy doczesnych zgodnie z duchem ewangelicznym, tak by ich działanie w tym porządku stanowiło w sposób widoczny świadectwo o Chrystusie i służyło do zbawienia ludzi: (DA 2).

To posłannictwo związane jest z przyjęciem sakramentu chrztu i namaszczenia Duchem Świętym. Z tego wynika zobowiązanie do apostołstwa, „do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz bronienia jej” (KK 11). Świeccy „włączeni zostali w królewskie kapłaństwo i lud święty (por 1 P 2,4-10), by przez wszelkie prace składali duchowe ofiary i wszędzie na ziemi dawali świadectwo Chrystusowi” (DA 3).

„Wierni zaś, na mocy swego królewskiego kapłaństwa, współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii; pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo świętego życia, wyrzeczenie się siebie i czynną miłość. Święta i organicznie ukształtowana natura społeczności kapłańskiej aktualizuje się przez sakramenty i przez cnoty” (KK 10 – 11).

Posłannictwo kapłańskie w życiu ludzi ochrzczonych realizuje się przez udział w liturgii i życiu sakramentalnym, w modlitwie Kościoła, składaniu siebie w ofierze wraz z Ofiarą eucharystyczną a głównie przez ofiarne życie małżeńskie i rodzinne, codzienną pracę, utrapienia życia jeśli są znoszone z cierpliwością, a nawet wypoczynek ducha i ciała, jeśli jest zgodny z zamysłem Bożym (por KK 34).

Również „całe życie społeczne i zawodowe może być kręgiem spełniania kapłańskiej funkcji ludzi świeckich, że można potraktować je jak ołtarz, na którym ludzie świeccy mają spełniać swą kapłańską funkcję przez składanie duchowych ofiar wielbiących Boga i zbawiających świat”²⁴. Jest to jednocześnie wezwanie – za wzorem Chrystusa Kapłana – do wstępowania w ślady świętości.

Ad 2.

Chrzest i bierzmowanie usprawniają także do udziału w proroczej funkcji Chrystusa. On przyniósł radosną nowinę o zbawieniu, głosił ją z wielką mocą i przekonaniem, budząc podziw słuchaczy.

Sobór naucza: „Święty Lud Boży uczestniczy także w prorockiej funkcji Chrystusa, szerząc o Nim żywe świadectwo przede wszystkim życiem wiary i miłości i składając Bogu ofiarę chwały, owoc warg, które wyznają Jego imię (por. Hbr 13,15), (KK 12).

„Chrystus, wielki Prorok, który zarówno świadectwem życia, jak i mocą słowa ogłosił królestwo Ojca, pełni swoją misję prorocką, posługę nauczania, aż do pełnego objawienia się chwały – nie tylko przez hierarchię, która naucza w Jego imieniu i Jego władzą, ale także przez świeckich, których po to ustanowił też świadkami oraz wyposażył w zmysł wiary i łaskę słowa (por. Dz 2,17 n’ Ap 19,10), aby moc Ewangelii jaśniała w życiu codziennym, rodzinnym i społecznym” (KK 35). Jest to przedłużenie misji Jezusa Chrystusa. Chodzi o przepojenie i naświetlenie wszystkich przejawów życia światłem Ewangelii, o swoiste „dotlenienie” życia, pracy, rozrywki czy kontaktów towarzyskich. Specjalną rolę do spełnienia mają małżonkowie chrześcijańscy na odcinku wychowania i chrześcijańskiego swoich dzieci, aby były „świadkami wiary i miłości Chrystusa”. Mają przyczyniać się do odkrywania i ukazywania sfery transcendentnej w życiu codziennym, aby życia nie zacieśniać tylko do potrzeb biologicznych

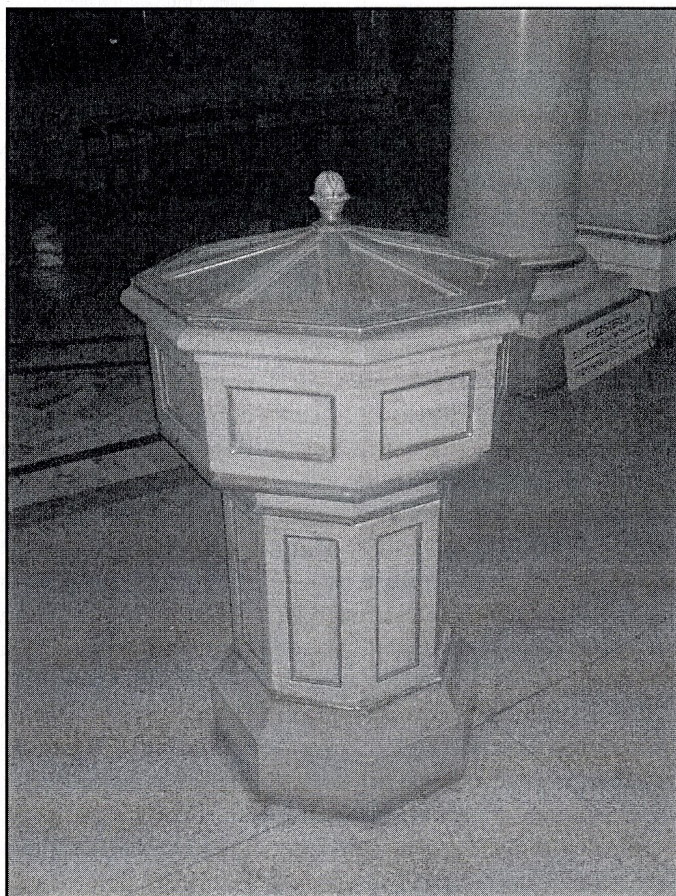
czy nawet humanistycznych. Mają się przyczyniać do demaskowania zła i grzechu, a wskazywać dobro. Winno to mieć swoje odzwierciedlenie tak w życiu społecznym jak i zawodowym. To życie według zasad wiary, nadziei i miłości.

Ad 3.

Wierni Chrystusowi ludzie świeccy mają także swój udział w królewskiej godności i funkcji Chrystusa. Wygłosił On szereg przypowieści o królestwie niebieskim (Mt 13), sam określił siebie Królem (J 18,37), zaznaczając jednak, że królestwo Jego „nie jest z tego świata” (J 18,36). Jest Królem przez postawę służby i posłuszeństwo woli Ojca, aż do całkowitej ofiary ze swojego życia. Jego królestwo ma inny wymiar niż znane monarchie ziemskie „Największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a położony jak sługa!” (Łk 22,26).

Jezusowa godność królewska uwidacznia się w postawie służby i dawania świadectwa prawdzie (J 18,37). Sam utożsamia się z Prawdą (J 14,6).

Postawa królewska w życiu chrześcijanina to poznanie swojego życia w prawdzie, która wyzwala (J 8,31-36). To poznanie Boga, świata i człowieka



wraz z odczytaniem jego powołania. To ciągle wyzwalanie się z niewoli grzechu, to panowanie nad sobą, bo „każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8,34). Zdaniem św. Ambrożego królem jest ten, „kto panuje nad ciałem, namiętnościami, duszą i własną osobą”⁵.

Postawa królewska w życiu chrześcijanina winna realizować się głównie w postawie służby, a nie panowania. Jest to upodabnianie się do Chrystusa – Sługi. Niemniejszą rolę spełniać winna postawa posłuszeństwa i poddania się Chrystusowi oraz Kościołowi w miłości ofiarnej. Za pośrednictwem ludzi świeckich Chrystus pragnie rozszerzać swoje królestwo: „Królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju” (prefacja na uroczystość Chrystusa Króla), (por. KK 36).

Znakiem królewskiej postawy ludzi świeckich jest życie małżeńskie i rodzinne, które za wzorem Chrystusa zakłada postawę służby i miłości, samooddania się w miłości, jak i Chrystus oddał się Kościołowi, swojej Oblubienicy. Zachodzi potrzeba, aby całe ich życie było przeniknięte duchem ofiarnej miłości Chrystusowej.

4. Obowiązki i czynności przy udzielaniu sakramentu chrztu

(Obrzędy chrztu dzieci według rytuału rzymskiego, nr 7 – 17).

Chrzest jest wydarzeniem w życiu wspólnoty, dlatego winien on budzić żywe zainteresowanie i zachętę do wzięcia udziału. Szczególnie winni być zainteresowani nie tylko rodzice i chrzestni, ale przyjaciele, znajomi, najbliższa rodzina. Chrzest winien być przejawem wspólnej wiary.

Chrzestnemu winien towarzyszyć chrzestny wybrany ze wspólnoty, który byłby chętny do pomocy w przygotowaniach do chrztu jeśli chodzi o człowieka dorosłego. Po chrzcie powinien czuć się zobowiązany do troski o wytrwanie w wierze i styl chrześcijańskiego życia.

W razie potrzeby chrzestny winien wspierać rodziców w religijnym wychowaniu dziecka i rozwoju jego wiary. dorosły chrzestny poświadcza wiarę ochrzczonego i gwarantuje wychowanie w wierze.

Przymioty chrzestnego:

- dojrzały, odpowiedzialny do spełnienia tego zadania;
- przystąpił do chrztu, bierzmowania i Eucharystii;
- należy do Kościoła katolickiego i prawo nie zabrania mu spełniać tej funkcji. Na życzenie rodziców, obok chrzestnego katolika może stać człowiek ochrzczony, urodzony i wychowany w wierze chrześcijańskiej lub społeczności odłączonej. Trzeba uwzględnić normy ekumenizmu.

Zwyczajnymi szafarzami chrztu są biskupi, kapłani i diakoni. „Rytuał” zachęca, aby starannie przygotować się do głoszenia słowa Bożego i być starannym przy udzielaniu tego sakramentu. Nie powinno się nikomu okazywać jakichś specjalnych względów.

Zachęca się, aby biskupi także udzielali chrztu, głównie w Wigilię Paschalną i to szczególnie dorosłym. Duszpasterze mają obowiązek przy-

we, opiekunki społeczne, pielęgniarki, lekarze. Winni oni przyswoić sobie umiejętność udzielania tego sakramentu, a szczególnie jego formułę. O to głównie powinni zatroszczyć się duszpasterze.

„Rytuał” mocno akcentuje rolę rodziców naturalnych dziecka. Rodzice ze swej natury mają większy udział w posłudze, aniżeli chrzestni. Obowiązkiem duszpasterzy jest odpowiednie przygotowanie rodziców do pełnienia swoich funkcji w czasie chrztu własnego dziecka. Oni proszą o chrzest dla swojego dziecka, pierwsi kreślą na czole znak krzyża, wypowiadają słowa wyrzeczenia się szatana, biorą udział w wyznawaniu wiary, niosą dziecko do źródła chrzcielnego, trzymają zapalone świece i otrzymują specjalne błogosławieństwo.

Jeżeli jedno z rodziców nie może złożyć wyznania wiary, zachowuje milczenie. Nie powinno jednak przeszkadzać



gotowania rodziców i chrzestnych. Podobną rolę do spełnienia mają diakoni. Przy dużej ilości ochrzczonych „Rytuał” dopuszcza taką możliwość, aby chrztu pomagali udzielać nawet ludzie świeccy. Wydaje się jednak, że to uprawnienie nie ma u nas zastosowania.

W razie braku kapłana, diakona, chrztu może udzielić każdy wierzący, a nawet każdy kierujący się właściwą intencją. Udzielaniu chrztu powinien towarzyszyć przynajmniej jeden lub dwóch świadków.

W nagłym wypadku chrztu może udzielić każdy, a zwłaszcza rodzice, katechiści, położne, pomocnice domo-

wać w religijnym wychowaniu dziecka. Od chwili chrztu rodzice są zobowiązani do wychowywania swego dziecka w wierze, do poznawania Boga i rozwoju życia duchowego.

W obrzędach chrztu podtrzymano także instytucję rodziców chrzestnych. Podkreśla się, że człowiek dorosły nie może być dopuszczony do chrztu bez świadka. Podobnie i w przypadku dziecka. W razie potrzeby ma pomagać rodzicom w religijnym wychowaniu. Wybiera się jedną chrzestną i jednego chrzestnego.

Spójrzmy na najnowsze ustalenia w oparciu o „Obrzędy chrztu dzieci

dostosowane do zwyczajów diecezji polskich”⁶:

Odnosnie obecności chrzestnego wspomniane „Obrzędy” stanowią:

„...przy chrzcie dziecka ma być obecny chrzestny, jako przedstawiciel zarówno rodziny ochrzczonego, rozszerzonej w znaczeniu duchowym, jak i Kościoła, naszej Matki; w razie potrzeby ma on wspierać rodziców w staraniu się to, by dziecko doszło do wyznawania wiary i wyrażało ją życiem (n. 8).

Chrzestny uczestniczy przynajmniej w końcowych obrzędach katechumenatu oraz w samym obrzędzie chrztu, aby przy chrzcie dorosłego poświadczyc jego wiarę, a przy chrzcie dziecka wyznać razem z rodzicami wiarę Kościoła, w której to dziecko otrzyma chrzest (n. 9).

Do przyjęcia zadania chrzestnego (...) może być dopuszczony ten, kto:

1) Został wyznaczony przez przyjmującego chrzest albo przez jego rodziców, albo przez tego, kto ich zastępuje, a gdy go nie ma, przez proboszcza lub szafarza chrztu i ma wymagane kwalifikacje oraz intencję pełnienia tego zadania;

2) jest wystarczająco dojrzały do pełnienia tego zadania, to znaczy ukończył szesnaście lat, chyba że biskup diecezjalny ustalił inny wiek, albo proboszcz lub szafarz ze słusznej przyczyny dopuszcza wyjątek;

3) przyjął trzy sakramenty wtajemniczenia: chrzest, bierzmowanie i Eucharystię oraz prowadzi życie zgodne z wiarą i z zadaniem, jakie ma pełnić;

4) nie jest ojcem ani matką przyjmującego chrzest;

5) jest jednym chrzestnym lub jedną chrzestną, chyba że dopuszcza się parę chrzestnych;

6) należy do Kościoła katolickiego i prawo nie zabrania mu pełnienia zadań chrzestnego. Jeżeli rodzice przyjmującego chrzest wyrażą takie życzenie, obok chrzestnego katolika (chrzestnej katoliczki) można dopuścić jako chrześcijańskiego świadka chrztu człowieka ochrzczonego i wierzącego w Chrystusa, ale nienależącego do wspólnoty katolickiej. Co do odłączonych braci z Kościołów wschodnich należy wziąć pod uwagę

specjalne przepisy dla Kościołów wschodnich” (n. 10).

Szczegółowo na temat chrztu wypowiada się nasz **Synod**, którego ustalenia są zbieżne z wytycznymi Kościoła w Polsce, a dodatkowo dodają⁷:

Statut 307, p. 1:

„Synod poleca, aby udzielanie chrztu miało miejsce podczas Mszy świętej by cała wspólnota mogła brać udział w tym obrzędzie i aby ukazać związek chrztu i Eucharystii”.

Statut 308, p. 1:

„Chrztu udziela się zasadniczo w niedziele, ponieważ Kościół obchodzi wtedy Misterium Paschalne. W razie konieczności można go też udzielać w innym czasie”.

Statut 309, p. 2:

„Kandydaci na chrzestnych, pochodzący z innych parafii, winni przedstawić stosowne zaświadczenie od własnego proboszcza o zdolności do tej funkcji”.

Statut 310:

„Zaleca się, aby rodzice, chrzestni czy inni bliscy przyjmujących chrzest spełniali niektóre funkcje liturgiczne, jak: czytania, śpiew międzylekcyjny, wezwania modlitwy wiernych, przyniesienie darów ofiarnych”.

Statut 311:

1. Rodzice, o ile nie mają przeszkód, oraz chrzestni powinni w czasie obrzędu chrztu przystąpić do stołu Pańskiego”.

2. „Duszpasterze powinni zachęcać, aby także rodzina i krewni kandydata do chrztu przystąpili do sakramentu pokuty i Komunii świętej”.

Statut 315:

„Duszpasterze winni zachęcać rodziców, aby przynajmniej jedno z imion nadawanych dziecku figurowało w wykazie świętych i błogosławionych”.

Statut 316:

1. „Zachęca się duszpasterzy do uroczystego obchodzenia w parafii pierwszej rocznicy chrztu dziecka połączonej ze specjalnym błogosławieństwem i katechezą dla rodziców”

2. „Zaleca się wiernym obchodzenie kolejnych rocznic chrztu, w związku z dniem imienin. Szczególnym darem imieninowym, cenionym przez chrześcijan, niech będzie wspólna modlitwa lub ofiarowanie Mszy świętej”.

Statut 318:

1. „O dopuszczeniu do chrztu dzieci z rodzin religijnie obojętnych lub zaniedbanych decyduje miejscowy proboszcz, mając na uwadze świętość sakramentu oraz zobowiązanie do wychowania w wierze dziecka ochrzczonego”.

2. Warunkiem chrztu dziecka jest zadeklarowana wola (w trudniejszych przypadkach na piśmie) wychowania dziecka po katolicku, czasem niezależnie od słabości czy powikłań życiowych jego rodziców, dając uzasadnioną nadzieję katolickiego wychowania dziecka”.

c. d. n.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Obrzędy chrztu dzieci, nr 3.

² S. Olejnik ks., Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Teologia moralna, t. 4, Podstawowe ukierunkowania życia chrześcijańskiego, Warszawa 1989, s. 11.

³ Sobór Watykański II. Konstytucje Dekrety Deklaracje, Tekst polski, nowe tłumaczenie, Pallottinum – Poznań 2012, s. 536.

⁴ W. Słomka ks., Świętość na świeckiej drodze życia, Poznań – Warszawa 1981, s. 150.

⁵ Słomka, Dz. cyt., s. 162. Zob.: J. Gać, U świętego Ambrożego, w: Polonia Christiana, styczeń – luty 2016, s. 75 – 78.

⁶ Wydanie trzecie, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2014.

⁷ Synod Archidiecezji Przemyskiej 1995-2000. Statuty i Aneksy, Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, Przemysł 200, s. 103 – 106. Do pełniejszego zrozumienia istoty chrztu można sięgnąć po Kodeks. Prawa Kanonicznego. Komentarz. Powszechny i Partykularne Ustawodawstwo Kościoła Katolickiego. Podstawowe Akty Polskiego Prawa Wyznaniowego, Edycja polska na podstawie wydania hiszpańskiego, redakcja naukowa Piotr Majer, Wydawnictwo Wolters Kluwer, Kraków 2011, kanony: 849 – 878.

Wieś Płowce przed wojną, czyli dawnych wspomnień czar



panorama części wsi Płowce od strony cmentarza, w tle Góry Słonne



pan Czesław jest dziarskim człowiekiem mimo upływu lat – na zdjęciu wraz z żoną

Pan Czesław Bindas ma już 88 lat. Jest najstarszym mieszkańcem wioski Płowce, urodzonym tu jeszcze przed wojną. Mimo słusznej liczby lat umysł ma jasny. Dziarskim krokiem porusza się po mieszkaniu i po obejściu. W każdą niedzielę jest na Mszy św. w kościele. W jego pamięci zachowało się wiele obrazów z dzieciństwa i młodości. Chcę utrwalić te wspomnienia, zapisując je na łamach naszej gazetki.

- „Urodziłem się 3 grudnia 1927 roku. Mój ojciec pochodził z Niebieszczań, a mama stąd, z Płowiec, z rodziny Mielnik. Miałem jeszcze dwoje starszego rodzeństwa. Brat Kazimierz był urodzony w 1924 roku, a siostra Bronisława w 1926r. (zmarła niedawno). Niedługo po moim urodzeniu ojciec wyjechał do Kanady. Przebywał tam prawie 40 lat. Niewiele nam pomagał, to były jakieś grosze. Cały ciężar utrzymania rodziny spadł na moją matkę. Mieszkaliśmy jeszcze razem z dziadkiem i babką, ale dziadek też szybko zmarł, a babka odeszła niedługo po wojnie. Mama miała się różnych prac u bogatych ludzi w Sanoku. Chodziła prac i sprzątać, i w ten sposób jakoś udawało się nam przetrwać.

Pola mieliśmy niedużo, ze 2 hektary. Nie stać nas było na konia, więc musieliśmy prosić sąsiadów o pomoc. Każdą pracę koniem trzeba było odpracować u nich na polu. Mieliśmy dwie krowy oraz świnię i kury, to była podstawa naszego utrzymania. Ziarno mełło się żarnami i z tej mąki piekliśmy chleb. Mieszkaliśmy w chacie, w której jedna część była mieszkaniem, a drugą zajmowały zwierzęta. Dom był kryty słomą, a zamiast podłogi było klepisko.

W Płowcach była szkoła powszechna (od 1912 r., budynek stoi do dziś - dop. TG). Tu chodziłem 4 lata. Nauczycielka nazywała się

Wowczyk i przychodziła pieszo z Sanoka. Uczniem nie byłem najlepszym, w przeciwieństwie do mojego rodzeństwa, które uczyło się bardzo dobrze. W ławkach siedzieli obok siebie Rusini, Polacy, Żydzi i Cyganie. Wiele dzieci pochodziło z rodzin mieszanych polsko - ruskich. Żydów była u nas w wiosce jedna rodzina, ale za to mieli siódmkę dzieci. W jednej części wioski mieszkali kilka rodzin cygańskich. Uczyliśmy się razem, często robiliśmy sobie psikusy.



mama Czesława z trójką dzieci



mama Czesława z trójką dzieci

Naprzeciw naszego domu mieszkał Żyd, jedyny w Płowcach. Nazywał się HerszkoLustig. Był rolnikiem i nie wyróżniał się zbytnim bogactwem. Często bawiliśmy się z jego dziećmi, choć też czasem robiliśmy im na złość. W czasie wojny Niemcy nakazali im opuścić dom i pojechać do Bukowska. Nie wiem, co się z nimi stało, ale przypuszczam, że zginęli w obozie.

W Płowcach nie było kościoła, ani też cerkwi. Chodziliśmy w niedzielę do Sanoka, do parafii. Pamiętam, że proboszczem był ks. Krukar. Bardzo rzadko babcia, która była Rusinką, zabierała nas do cerkwi w Sanoczku. Szło się tam przez pola, nie było dalej niż do miasta. Na religię przyjeżdżał do szkoły ksiądz z Sanoka. Nie pamiętam, żeby przyjeżdżał ksiądz ruski. W 1936 lub 37 roku przystąpiłem do I Komunii świętej. Zachowało się z tego czasu jedno zdjęcie. Ze względu na oszczędności siedzimy na nim wszyscy, całe rodzeństwo, w odświętnych strojach komuniyjnych – w środku najstarszy Kazimierz, po lewej Bronia, a ja po prawej.

W Płowcach nie było kościoła, ale był cmentarz i mała kapliczka. Na cmentarzu chowano wiernych obu obrządków. Przyjeżdżał wtedy ksiądz, odprawił modlitwy w domu i na cmentarzu. Do dziś zachowały się groby jeszcze sprzed wojny. W jednym z nich leży wraz z kolegami mój brat Kazimierz. Było to niedługo przejściu frontu w 1944 roku. Jesienią brat i koledzy dostali wezwanie do wojska, wojna jeszcze się nie skończyła, Niemcy uciekali, a Sowietci ich gonili. Brat z kolegami postanowili jeszcze poeksperymentować z bronią i pociskami, których wtedy było mnóstwo. Poszli do lasu i bawili się zapalnikami, lontami, próbowali odpalić niewybuchy. Przy próbie odpalenia jednego ładunku pomyśleli, że nie udało się i podeszli do niego – wtedy nastąpiła eksplozja. Wszyscy trzech zginęli, choć mój brat jeszcze kilka godzin dogorywał w szpitalu. Osobiście byłem obecny na miejscu tragedii niedługo później. Nie pamiętam dokładnej daty tego nieszczęścia



budynek dawnej szkoły w Płowcach pamiętający lata przedwojenne



stara maszyna firmy Singer przydatna w warsztacie

(sprawdziłem na cmentarzu 21.11.1944 r. – dop. TG).

Po skończeniu szkoły powszechnej udałem się na przyuczenie zawodu do Zakładu Rymarsko – Tapicarskiego w Sanoku, który znajdował się w pobliżu zbiegu ulic Kościuszki i Sikorskiego. Szybko poznawałem fach. Pamiętam, że w czasie wojny uprząż zamawiali u nas nawet niemieccy oficerowie. Na początku prawie nic nie zarabiałem, ale potem, gdy nabyłem umiejętności, mogłem pracować i pomóc w utrzymaniu rodziny mamie. Tym bardziej, że w 1944 zginął brat.

Praca rymarska to miłość mojego życia. Do dziś mam koło domu warsztat, a w nim narzędzia do roboty. Są

tam trzy przedwojenne maszyny, które zakupiłem po likwidacji zakładu w Sanoku (widziałem je w warsztacie, dobra niemiecka firma – dop. TG). Szkoda tylko, że koni już nie ma we wsi, to i uprzęży, ani chomątów nie potrzeba. Lubiłem też bardzo prace w polu, dopóki miałem siły, to żaden kawałek pola nie stał u nas ugięty. Przed wojną to dopiero była miłość do ziemi, każdy kawałek gruntu był cennie. Była bieda, pożywienie proste – ziemniaki, kapusta, barszcz, chleb i mleko. Mięso było tylko od święta. Zawsze starczało ziarna na chleb. Chociaż nie – tuż po II wojnie był taki głód, że pojechałem poza granicę, która była wtedy umowna, aby koło Michalowiec kupić pół

worka mąki. Potem wracałem stamtąd na dachu jakiegoś wagonu kolejowego z tym cennym skarbem, jakim była mąka.

Po II wojnie światowej wszystko się zmieniło. Przez Płowce przechodził front w 44 roku. Najpierw siedzieliśmy w ziemiance przez kilka dni, a potem nas wysiedlono do Falejówki. W czasie walk spaliło się kilka chałup. Jeden z oficerów niemieckich chciał mnie i kilku innych mężczyzn zastrzelić, bo żądali od nas uprzęży dla koni, a nie było już nigdzie, wszystko zarekwirowane. Na szczęście zrozumiał w końcu, że naprawdę już nic nie mamy.

Po wojnie wielu mieszkańców wyjechało na wschód, na rozkaz władzy ludowej. Inni pozostali, często rodziny podzieliły się, bo wiele rodzin było mieszanych. Z tymi, co wyjechali prawie nikt nie miał kontaktu. Pozostawione chaty przejęli ich bliscy czy rodziny. Nadal trzeba było uprawiać pole. Ja pracowałem też w Sanoku w Zakładzie Rymarskim. I tak powoli toczyło się to życie, aż do dzisiejszych czasów”.

Dzisiaj pan Czesław ma 88 lat, kilka lat młodszą żonę, dwójkę dzieci i czwórkę wnuków. Zbudował dom, potem pomógł synowi zbudować drugi, tuż obok. Sprzed wojny w wiosce pozostał tylko budynek szkoły, kilka starych drzew koło niego i murowany dom po sławnym artyście Marianie Kruczku, który pozostaje niezamieszkania. No i jeszcze stary cmentarz otoczony brzoźami, choć tuż obok niego pojawił się nowy. Zmienił się nawet układ dróg, które zostały poprowadzone inaczej i wyasfaltowane. Jest też od niedawna kaplica, w której sprawowane są w niedzielę msze święte. Niewiele pozostało z dawnych lat. Pojawiło się wiele nowych domów, ludzi przybyłych z Sanoka. Przestrzeń wioski się poszerzyła. Z dawnych lat pozostały tylko wspomnienia i nadzieja, że nowe pokolenia nie zapomną o przeszłości.

*Wysłuchał i opracował
ks. Tomasz Grzywna*



stary cmentarz w Płowcach



mogiła trzech młodzieńców, którzy zginęli po wybuchu pocisku 21.11.1944 r.

„Śpieszmy się kochać ludzi...”

18 stycznia br. minęła 10. rocznica śmierci Księdza poety „Jana od Biedronki”. Kim był ten zwykły, niezwykły kapłan, który z dziecięcą prostotą i ufnością kochał Boga, człowieka i otaczający go świat.

Ks. Jan Twardowski urodził się 1 czerwca w Warszawie a zmarł 18 stycznia 2006 r. Był prałatem honorowym Ojca Świętego Jana Pawła II, poetą, przedstawicielem współczesnej liryki religijnej. To z jego wiersza dedykowanego Annie Kamieńskiej, pochodzi słynne zdanie „Śpieszmy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą”.

W dniu chrztu małego Janka na mocy decyzji rosyjskich władz kolejowych, cała rodzina Twardowskich, podobnie jak inne rodziny warszawskich kolejarzy została przymusowo ewakuowana w głąb Rosji. Powrót do Ojczyzny nastąpił dopiero po trzech latach. Przyszły poeta wychowywał się i kształcił w Warszawie. W latach 1933-35 współredagował międzyszkolne pismo młodzieży gimnazjalnej „Kuźnia Młodych”, gdzie piastował funkcję redaktora działu literackiego. Na łamach tej gazetki miał miejsce jego debiut poetycki i prozatorski. Zaczął również prowadzić „Poradnik literacki”, drukował recenzje i wywiady oraz nawiązywał szereg znajomości z utalentowanymi kolegami, m.in. Kazimierzem Brandysem, Pawłem Hertzem, Janem Kottem, Tadeuszem Różewi-



czem. W czasie II wojny światowej, podczas której zginął cały jego wcześniejszy dorobek poetycki, był żołnierzem Armii Krajowej, uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Wskutek przeżyć wojennych, w tym zniszczenia jego domu rodzinnego, w 1943 r. postanowił zostać księdzem. W trakcie wojny w marcu 1945 r. zaczął naukę w tajnym Seminarium Duchownym w Warszawie. Naukę kontynuował z przerwami do 1948 r., kiedy to 4 lipca (w dniu swojego chrztu) przyjął święcenia kapłańskie. W tym też roku uzyskał tytuł magistra filologii polskiej za pracę „Godzina myśli”. Zaraz po studiach i święceniach kapłańskich przybył do parafii w Żbikowie k. Pruszkowa, gdzie był wikarym przez 3 lata. Zajmował się nauczaniem religii w szkole specjalnej, także dla niewidomych w Laskach. Od 1959 r. do emerytury był rektorem Kościoła Sióstr Wizytek w Warszawie, gdzie głosił kazania dla dzieci, którym później zadedykował, m.in. zbiory: „Zeszyt w kratkę” oraz „Patyki i patyczki”. Był również wieloletnim wykładowcą i wychowawcą pokoleń kleryków w warszawskim seminarium.

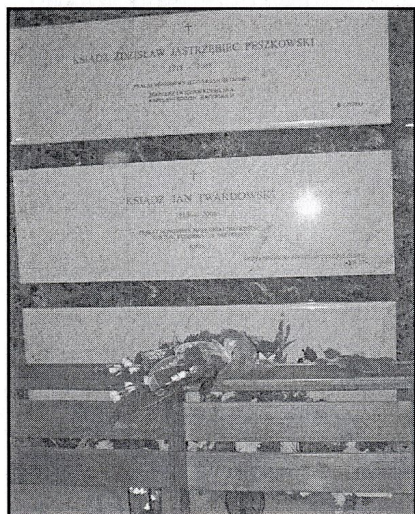
Zmarł w szpitalu w Warszawie przy ul. Banacha. Został pochowany w krypcie w Panteonie Wielkich Polaków, miejscu pochówku dla zasłużo-

nych w Świątyni Opatrzności Bożej, zgodnie z życzeniem Prymasa Polski Kard. Józefa Glempa, a wbrew ostatniej woli księdza Twardowskiego, który chciał być pochowany na warszawskich Powązkach.

A jak tą chwilę odejścia – Wielkiego Poety do Domu Ojca, wspominał nasz rodak, sanoczanin, Ksiądz prałat Zdzisław Peszkowski, Kapelan Św. Jana Pawła II, Kapelan Rodzin Katyńskich i pomordowanych na Wschodzie, harcmistrz Kapelan Naczelny ZHP (poza granicami kraju), patron honorowy Hufca ZHP Ziemi Sanockiej.

„Dla człowieka, który spełnił swe naturalne obowiązki, śmierć jest naturalna i mile widziana, jak sen.

W środę 18 stycznia wieczorem, kiedy czekałem na Apel Jasnogórski, otrzymałem wiadomość od p. Pułaskiego z Polskiego Radia: - Proszę księdza, przed chwilą zmarł ks. Jan Twardowski. Na pewno ksiądz go znał i bardzo cenił. Może chciałby ksiądz powiedzieć coś do całej Polski. Powiedziałem, bo był mi naprawdę bliski, bliski memu sercu. Ubogacał nas wszystkich swoim wielkim twórczym duchem, ksiądz Jan, poeta przedziwny. Zaraz zadzwoniłem na Jasną Górę. Już dzwony dały znak, że rozpoczyna się



Apel Jasnogórski. Gorąco pragnąłem, żeby właśnie stamtąd, z Jasnej Góry przez Radio Maryja padła pierwsza wiadomość o odejściu do Boga naszego umiłowanego poety, kapłana, który nasze serca uskrzydlał pięknem, głębią myślenia i rozradowywał zaskakującymi wprost skojarzeniami. Karmił nas szczodrą swoją poetycką duszą. Drogi Księżo Janie, nie odszedłeś od nas. Nadal uczysz nas patrzeć na świat przez dar piękna, prostoty i miłości, zawarty w Twojej twórczości.

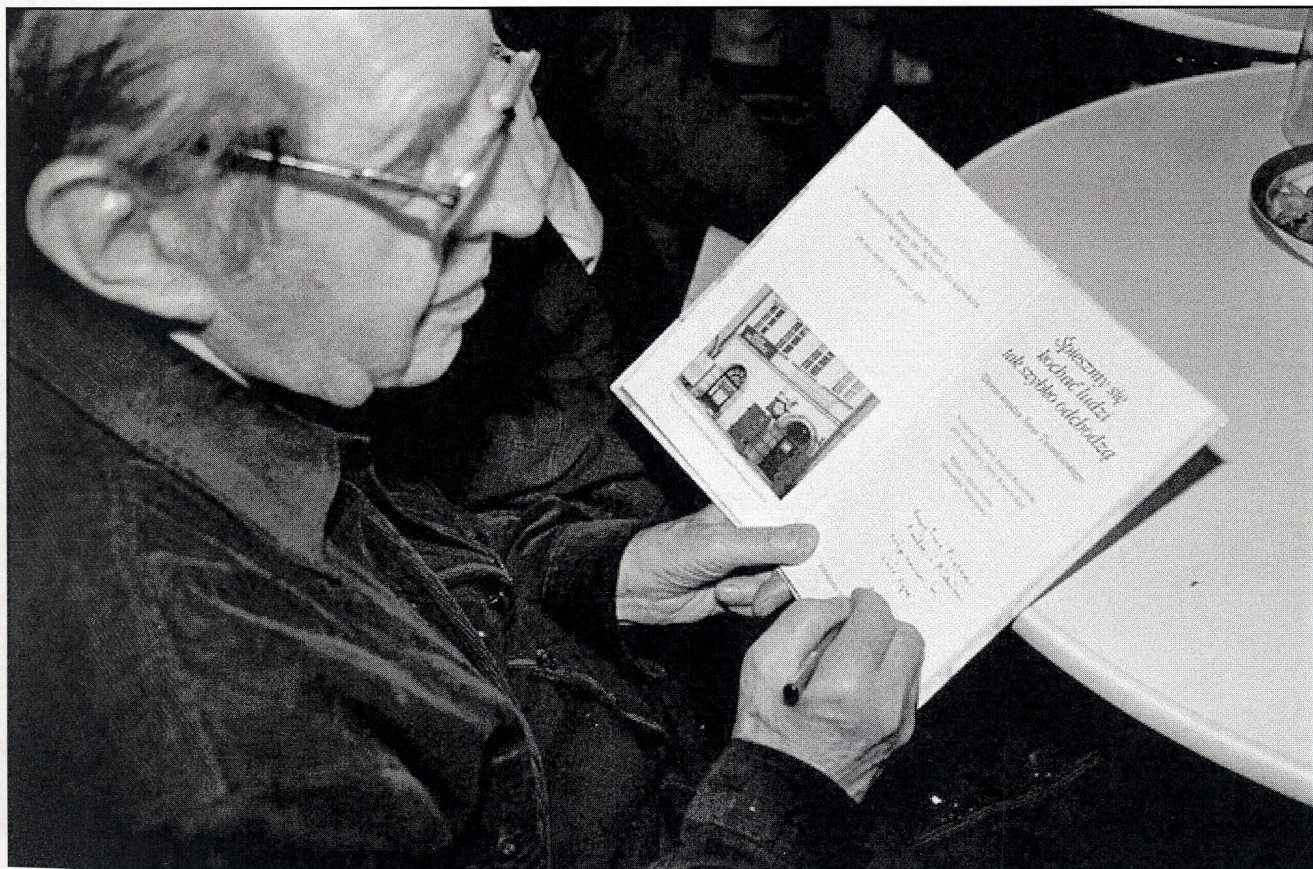
Mam przed sobą kilka tomików Twojej poezji, które mi zadedykowałeś. Patrzę na nie z zachwytem. Otwieram, łykam Twoje myśli. W jednym z tomików prosisz „Nie zmarnujmy tego Daru. Myśli o Janie Pawle II”. W innym tomiku odmawiam z Tobą różaniec. Wgłębiałem się w tajemnicę cierpienia Jezusa. Razem z Tobą wędruję po ogrodach, kontemplując „62 rośliny z najpiękniejszego ogrodu poezji”, uczę się patrzeć na świat tak, jak Ty patrzyłeś, wielki poeto, Księżo Janie. Z Tobą Księżo Janie śpiewam piękną „Polską Litanię” na

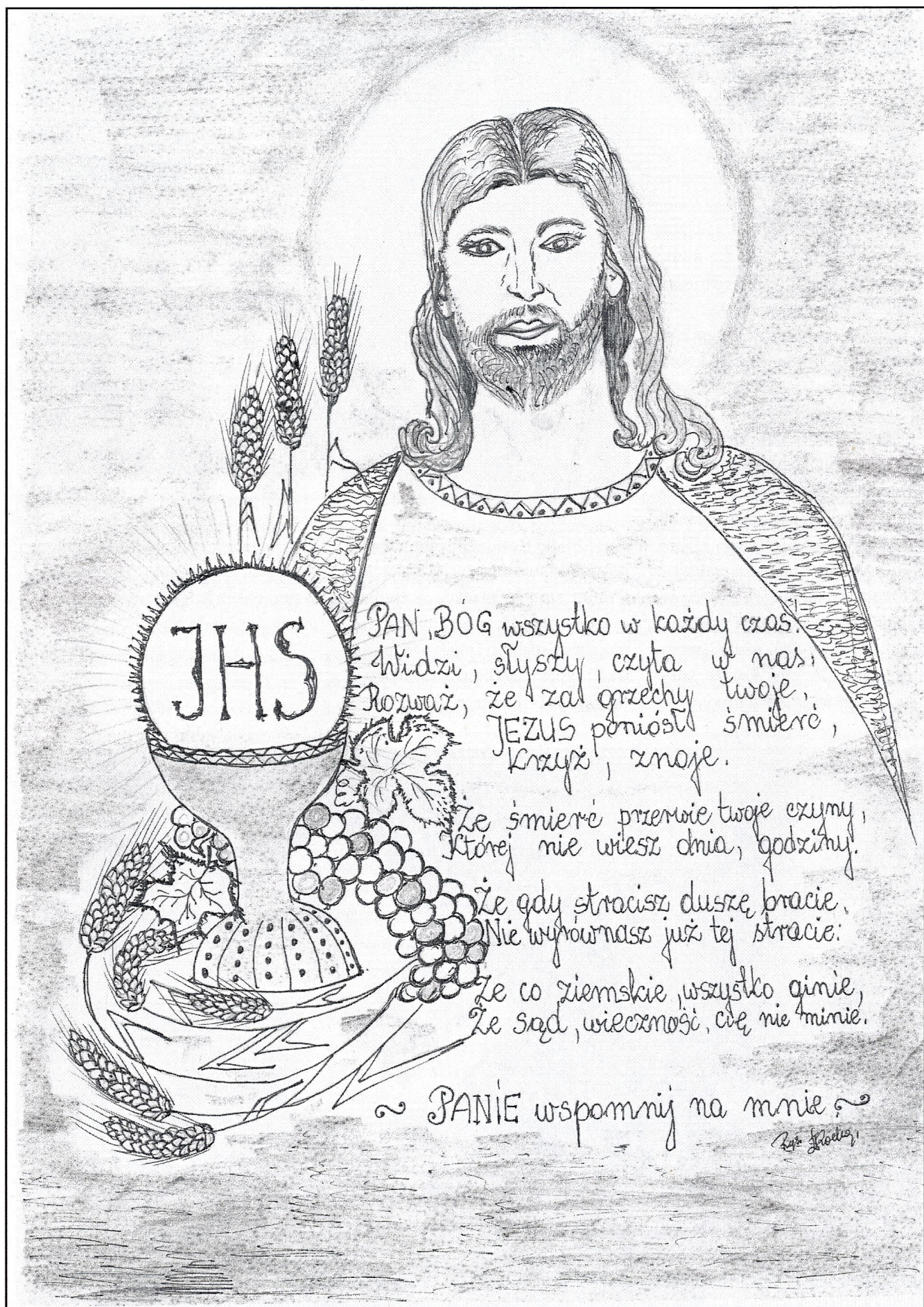


część Matki Boskiej pozdrawiając ją polskimi inwokacjami. Z Tobą chcę kontemplować prawdę o świecie w tomie „Jak tęcza co sobą nie zajmuje miejsca”. Z Tobą chcę umiłować Tego, który Ci już wszystko wytłumaczył. Otulam Cię, Drogi

Przyjacielu modlitwą. W Tajemnicy Świętych Obcowania, Ty jesteś już w ramionach Boga, a my ciągle jeszcze w drodze do Niego”.

Halina Martowicz





1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 14.02.2016 r.

Ogłoszenia duszpasterskie.

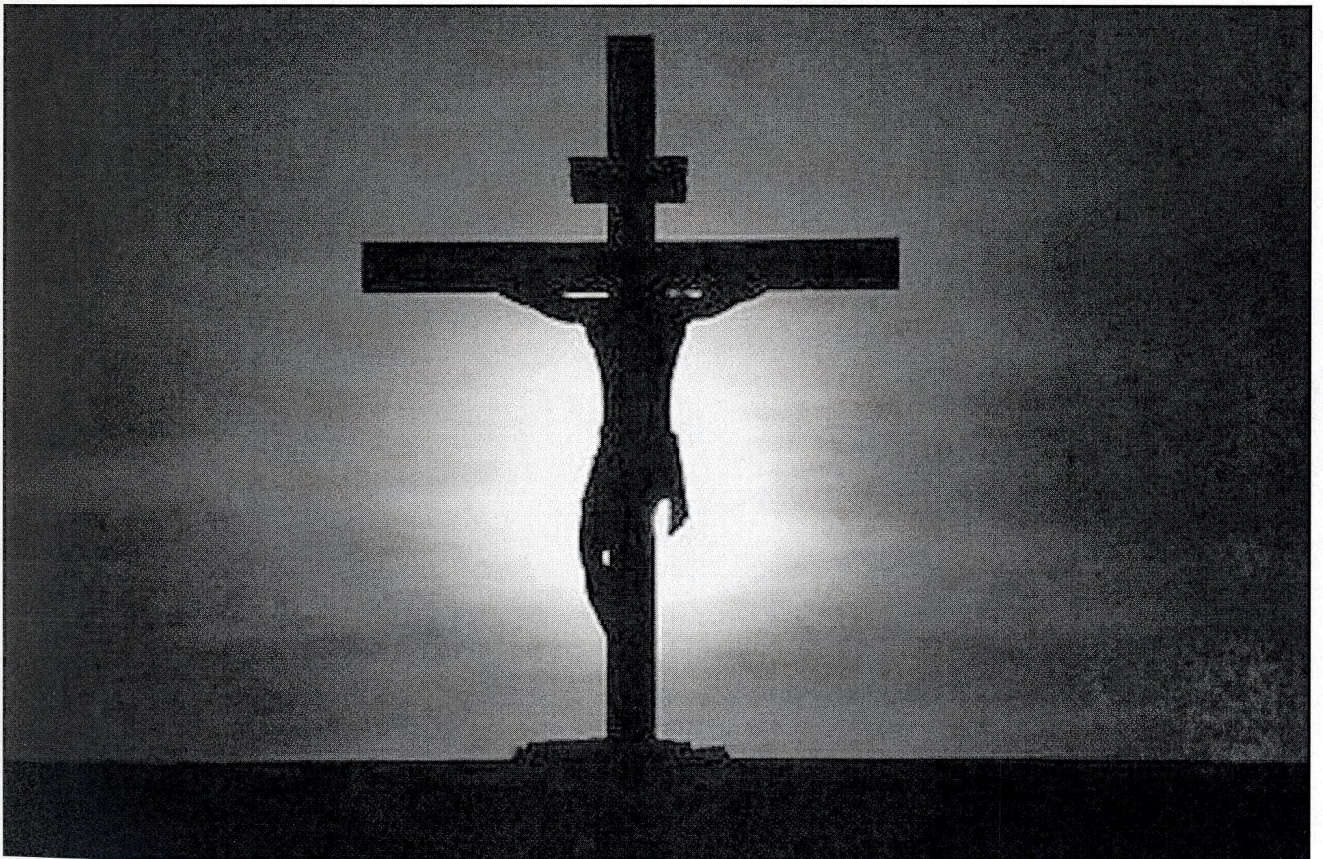
1. Dziś w naszej wspólnocie parafialnej gościmy ks. Piotra Bartnika, proboszcza z malutkiej parafii Górzanka koło Wołkowyi. W ciągu tej niedzieli będzie głosił słowo Boże o zbierał ofiary na potrzeby swojego kościoła, o których nam powie.
2. Dziś o godzinie 17.00 rozpoczynamy *Gorzkie Żale*, na które serdecznie zapraszamy wszystkich czcicieli cierpiącego Jezusa, aby rozważać Jego Mękę i śmierć na krzyżu. Podczas tego nabożeństwa będziemy zbierać ofiary na kwiaty do Bożego Grobu.
3. W okresie Wielkiego Postu, w każdy piątek, o godzinie 8:00, odprawiać będziemy *Drogę krzyżową* dla starszych Parafian. O godzinie 17:15 rozpoczynać będziemy takie nabożeństwo dla dzieci i wszystkich chętnych, szczególnie rodziców dzieci szkolnych. Dla młodzieży i chętnych nabożeństwo *Drogi krzyżowej* odprawiać będziemy także w piątki po Mszy św. wieczornej. Zapraszamy serdecznie tak na *Gorzkie Żale* jak i na *Drogę krzyżową*.
4. Informujemy, że od jutra po Mszy świętej wieczornej, przeprowadzać

- będziemy cykl katechez przygotowujących do zawarcie sakramentalnego związku małżeńskiego. Bardzo prosimy, aby ta informacja dotarła do wszystkich ludzi młodych. Takie nauki są również głoszone w każdym ośrodku akademickim dla wszystkich studentów. Prosimy, aby te wymogi Prawa kościelnego traktować poważnie, bo przecież tu chodzi o sakramentalny związek małżeński, który należy potraktować dojrzałe i odpowiedzialnie. Spotkania odbywać się będą także we wtorki i środy.
5. W przyszłą niedzielę Msza święta o godzinie 12.30 i nabożeństwo do św. Rity. Zapraszamy wszystkich jej czcicieli, szczególnie tych, którzy przez jej wstawiennictwo z wiarą oczekiwać będą wsparcia od Pana Boga w sprawach dla siebie bardzo trudnych.
 6. Jak każdego roku, także i w tym, mamy do rozprowadzenia paschaliki i baranki na stół wielkanocny. Paschaliki są w cenie siedmiu złotych, a baranki pięciu złotych. Ofiary składane z tej okazji są przeznaczane

ne na wakacje dla dzieci z mniej zamożnych rodzin.

7. Przypominamy przykazania kościelne w aktualnej wersji:

1. W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych.
2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.
3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię świętą.
4. Zachowywać nakazane posty i wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach.
5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.
8. Zapraszamy do lektury prasy katolickiej, tak „Niedzieli”, „Gościa Niedzielnego”, jak i naszej parafialnej gazetki. Każdy może znaleźć coś dla siebie interesującego, aby pogłębić swoją wiarę czy wiadomości z życia Kościoła.



Intencje w tygodniu Od 15 do 21.02.2016 r.

Poniedziałek – 15.02

6.30 + Feliks Cypcarzint. od szwagra Józefa z rodziną

7.00 + O. Andrzej Deptuch (greg.)

7.30 1. + Stanisław Żak (greg.)

2. + Zofia Dańko 23 r. śm.

18.00 1. o bł. Boże dla Ojczyzny, ks. Opiekuna i pozostałych kapłanów, dla członków grupy św. O. Pio, ich rodzin i czcicieli O. Pio

2. o zdrowie i bł. Boże dla Jana z okazji urodzin

Wtorek – 16.02

6.30 + Wiesław Wiśniowski

7.00 + Janina

7.30 1. + Feliks Cypcarzint. od chrześniaka Darka Świądrych

2. + Jan Hydzik 1 r. śm. int. od koleżanek i kolegów z Oddziału Laboratoryjnego w Sanoku

18.00 1. + O. Andrzej Deptuch (greg.)

2. + Stanisław Żak (greg.)

Środa – 17.02

6.30 + Aniela

7.00 + O. Andrzej Deptuch (greg.)

7.30 + Krystyna

18.00 1. + Stanisław Żak (greg.)

2. + Feliks Cypcarzint. od Jolanty Polak z USA dla wujka

Czwartek – 18.02

6.30 + Michał Polański

7.00 + O. Andrzej Deptuch (greg.)

7.30 + Feliks Cypcarzint. od Grażyny

Juszczyk dla wujka

18.00 1. + Stanisław Żak (greg.)

2. + Marek Czajkowski

Piątek – 19.02

6.30 + Jan i Paulina 25 r. śm. oraz za zmarłe rodzeństwo

7.00 + O. Andrzej Deptuch (greg.)

7.30 + Jerzy

18.00 1. + Stanisław Żak (greg.)

2. + Feliks Cypcarzint. od Janiny Bąk i Jadwigi Mazur

Sobota – 20.02

6.30 + Maria i Eliasz

7.00 + O. Andrzej Deptuch (greg.)

7.30 + Stanisław Żak (greg.)

18.00 1. + Stanisław Żak

2. + Stefania Lisowska

Niedziela – 21.02

6.30 za parafian

8.00 + O. Andrzej Deptuch (greg.)

9.30 dziękczynna z prośbą o bł. Boże przez wstawiennictwo Maryi dla Malwiny z okazji 18 urodzin

11.00 + Stanisław Żak (greg.)

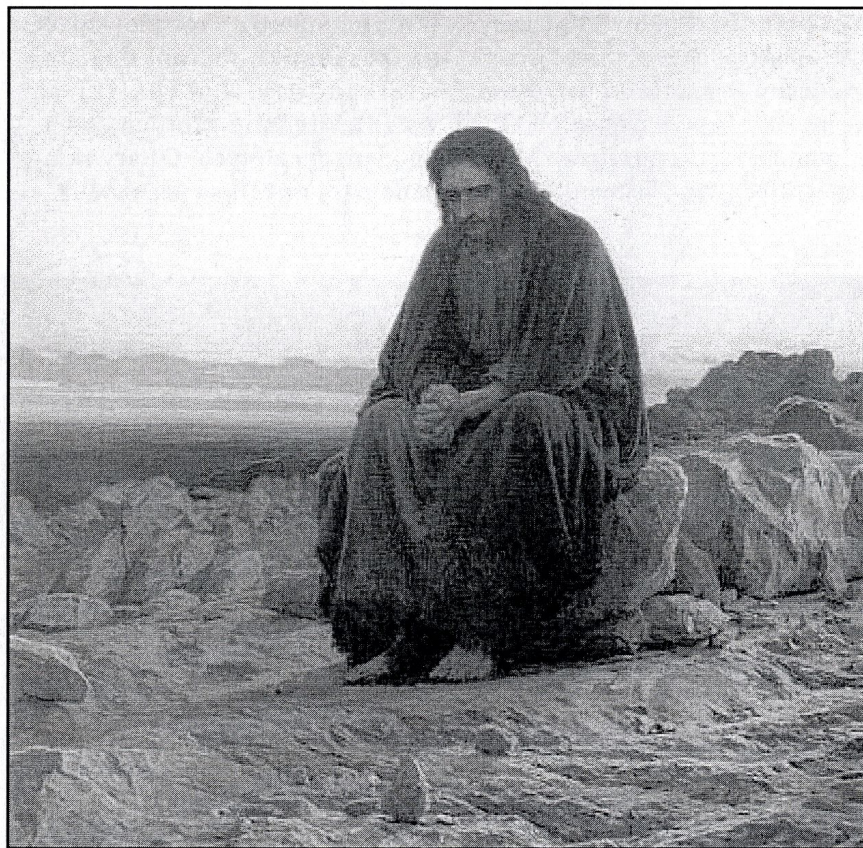
12.30 w intencjach zanoszonych do św. Rity

16.00 + Waldemar

18.00 + Krystyna Drwęża 3 r. śm.

Stróże:

Płowce: int.



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com